

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś porozmawiamy o takim obszarze sztuki, o którym, mam wrażenie, że mówi się dość mało. Ze mną jest Maciej Szupica, odpowiedzialny za oprawę wizualną koncertów podczas tegorocznego Dziedzińca Kultury. Witam cię bardzo serdecznie.

MACIEJ SZUPICA: Witam serdecznie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Najpierw chciałabym cię zapytać dość ogólnie, dlaczego ta relacja pomiędzy obrazem a dźwiękiem jest twoim zdaniem istotna, przy tego typu wydarzeniach.

MACIEJ SZUPICA: Mówiąc, jako były belfer Akademii Sztuk Pięknych i osoba, która ma doktorat z zaburzeń wzroku, głównie, dlatego, że jeśli chodzi o nasze zmysły, to wzrok jest zawsze pierwszy, jest szybszy, więc na pewno warto jest o te wrażenie wizualne dbać, ponieważ są one częścią naszego życia i naszego postrzegania świata.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tegoroczna odsłona Dziedzińca Kultury odbywa się pod hasłem „Lemisja”. Wydarzenia są inspirowane twórczością Stanisława Lema, także poza tą relacją obrazu i dźwięku, dochodzi też relacja ze słowem. Literatura Lema to jest chyba dobry materiał dla wizualizatora? To jest taka twórczość, która mam wrażenie bardzo szybko uruchamia wyobraźnię.

MACIEJ SZUPICA: Bardzo. Mieliśmy też, wypowiadam się w sumie, jako przedstawiciel grupy Interference Visual Group, bardzo ciekawy temat do zilustrowania. Częściowo to były rzeczy, które, znaczy rzeczy, części, oprawa, która była już wcześniej jakoś zdialogowana z działaniami Lema, tak jak w wypadku Ścianki, albo Małych Instrumentów, a część była trochę adaptowana do tego. Na pewno jest to ciekawe, ponieważ dzięki temu między innymi przybliżyliśmy sobie szerzej tą literaturę, która częściowo jest literaturą science fiction po prostu, a częściowo jest fantastyką naukową, gdzie przekaz, ilość informacji jest naprawdę bardzo gęsta. Było to naprawdę bardzo duże wyzwanie, wejście w taki dialog.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie. Poruszamy się tutaj w obszarze science fiction, więc na pewno zależało wam na tym, żeby możliwie tego widza odrealnić, żeby go przenieść do jakiejś takiej alternatywnej rzeczywistości. Po jakie środki wyrazów sięgnęliście? Jakie techniki wykorzystane były w trakcie tych koncertów, tegorocznych?

MACIEJ SZUPICA: Od bardziej analogowych, czyli animacja po klatkowa, poprzez 3D, poprzez różnego rodzaju sekwensery video, które niszczyły ten obraz, tak jak właśnie dzisiaj przy Rysach, jak również działania postprodukcyjne, które polegały na konstrukcji obrazu, czyli na różnego rodzaju zaburzenia i efekty, takie jak data-moting, czyli działania, które były kiedyś działaniami, których eksportowano efekt, który polegał na braku kodeka, czyli pewnego rodzaju od zakłóceń poprzez czyste bardzo 3D. Gdzieś jeszcze łączymy to z takim live streamingiem takich małych, przemysłowych kamer, czyli tutaj całościowo sięgamy po działania, które są trochę retro, czyli z jednej strony estetyka, trochę VHS i zakłóceń, z drugiej strony czyste animacje trójwymiarowe, czyli w dużej mierze jakby miszmasz.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dla mnie ten obszar VJ-ingu jest jakby takim lądem zupełnie nieodkrytym, dlatego chciałabym cię zapytać o taki ostatni krzyk mody w tej dziedzinie. Szczególnie ciekawą nowinkę technologiczną.

MACIEJ SZUPICA: Trudno jest się wypowiadać, mapping już nie jest niczym nowym, tak naprawdę my częściowo odświeżamy estetyki, które były eksplorowane i były zapomniane, bo dzisiejsze wizualizacje na przykład są oparte na customowe urządzenia destrukcji obrazu, czyli oparte o estetykę VHRS, o PAL-oski sygnał, czyli już bardzo niepopularny. Żyjemy w świecie HD, 4K, 8K i tak dalej, a tutaj właściwie wykonujemy taki drobny krok w tył, zaglądając jeszcze w te obszary, które w naszym odczuciu nie zostały do końca wyeksplorowane. Więc trudno jest mi mówić o takich nowinkach, bo częściowo dla publiczności tegorocznej przedstawiliśmy nowinki w postaci retro działań, dlatego, że te rzeczy nigdy nie wyszły poza galerię, albo bardzo wąskie grono freaków, którzy się fascynują tego typu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czyli retromania wszechobecna dotknęła również i ten obszar?

MACIEJ SZUPICA: Jak najbardziej. W samym PAL-u jest bardzo dużo zabiegów, które nie zostały w ogóle wyeksplorowane. Jest w czym wybierać i jest, z czego czerpać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tak mi się wydaje, że ta praca wymaga skoordynowania bardzo wielu elementów, bo tutaj mówimy o koncercie na żywo. Wszystko się może wydarzyć. Jest muzyka, są wizualizacje, ale jest też światło, które odgrywa bardzo ważną rolę. Światłem można koncert na pewno wzbogacić, ale można też popsuć.

MACIEJ SZUPICA: Tak naprawdę my też jesteśmy od światła, ponieważ w tym wypadku działamy na diodzie, która jest punktem świetlnym, bardzo mocnym, ale zazwyczaj bardzo mocno komunikujemy się z ludźmi, którzy przygotowują również światło, ponieważ to, co my robimy, to jest pewnego rodzaju video-scenografia, więc jeśli to przełożyć trochę na działania teatralne, to scenografia to jest w dużej mierze światło i to, w jaki sposób ono się odkłada na obiektach, na postaciach. Więc tutaj ten dialog jest właściwie trochę szerszy między muzyką, światłem, a obrazem ruchomym, który wychodzi z naszych komputerów.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A co jest, zatem największym wyzwaniem przy tego typu wydarzeniach?

MACIEJ SZUPICA: Trudne pytanie. Dzisiaj mamy ósmy koncert, przedostatni koncert w tej edycji festiwalu. Każdy z koncertów traktowaliśmy bardzo indywidualnie, do każdego przygotowaliśmy się, mieliśmy bardzo ścisły kontakt z artystami od strony muzycznej, więc z tygodnia na tydzień pojawiały się nowe wyzwania, nowe tematy. Każdy z tych koncertów był dla nas bardzo ciekawym wyzwaniem i bardzo różnorodnym, ponieważ przy tej edycji, ja akurat byłem przy każdym z koncertów obsługując, ale dobieierałem sobie artystów właściwie z różnych estetyk, więc za każdym razem była to trochę inna droga i trochę inne efekty. Dzisiaj akurat działam z Michałem Liberakiem, z którym jeszcze nie współpracowałem i właściwie się docieramy bardzo mocno, ale jakby jego poszukiwania są mi bardzo bliskie. Właśnie przez ten destrukcyjny obraz VHS.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To jaki zatem jest przepis na dobry spektakl? Bo chyba tak to możemy nazwać.

MACIEJ SZUPICA: Głównie powiedziałbym, że bardzo dobry kontakt z muzykami. Im większy kontakt, im więcej informacji jesteśmy w stanie od nich wyciągnąć, im precyzyjniej przygotować do utworów, poznać to, czy to będzie muzyka

improwizowana, czy to będzie muzyka, która ma swoje określone ramy czasowe, tym lepiej to będzie mogło współgrać podczas live występów.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Maciej Szupica był dzisiaj gościem Audycji Kulturalnych. Bardzo dziękuję ci za tę rozmowę i nie mogę się doczekać dzisiejszego koncertu.

MACIEJ SZUPICA: Ja również. Pozdrawiam serdecznie. Dziękuję.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Kolejnymi gośćmi Audycji Kulturalnych są Michał Misiura, oraz Michał Przyszlak, odpowiedzialni za mapping, podczas dzisiejszego koncertu na Dziedzińcu Kultury. Mapping to jest coś, o czym chyba słyszał każdy, ale na pewno nie wszyscy wiedzą jak to działa w praktyce. Jak pracowaliście nad tym projektem?

MICHAŁ MISIURA: Projekt zaczęliśmy w zasadzie od opracowania koncepcji i zebrania ilustracji na w oparciu, o które przygotowaliśmy animacje. Oczywiście byliśmy tutaj trzy miesiące wcześniej. Przygotowywaliśmy mapę, właściwie rozrysowaliśmy bezpośrednio na elewacji Ministerstwa i potem takie materiały importujemy do swoich programów. Każdy z nas zajmuje się inną działką. Ja głównie siedziałem w 3D, w oświetleniu i w animacjach generatywnych. Michał z kolei ogarniał animacje generatywne i animacje cyfrowe. Na spółę się zabraliśmy za montaż, więc sama projekcja i koncepcja na projekcję jest dość przemieszana, jest różnorodna i co można więcej powiedzieć...

MICHAŁ PRZYSZLAK: Można powiedzieć, że zaprosiliśmy do projektu jeszcze trzeciego Michała – Michała Woderskiego, który był odpowiedzialny za muzykę. Na podstawie jego utworu, właściwie na bazie jego utworu, opracowaliśmy całą animację, która dziś zostanie pokazana. Podzieliliśmy się pracą fair. Jedna osoba odpowiadała za formę, druga za „podsynchrony”, także udało się to dobrze połączyć.

MICHAŁ MISIURA: W przypadku mappingów to można mówić o estetyce, którą się wykorzystuje w projekcjach. Natomiast, jeśli chodzi o techniki, jest absolutna dowolność. Jeśli dany twórca czuje się dobrze w animacji rotoskopowej, czy animacji

okładkowej i chce ją wykorzystać do mappingu, ma do tego pełne prawo i jest w stanie zrobić równie dobry mapping w tej technice, jak i twórcy, którzy wykorzystują 3D.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czy praca nad każdym z projektów jest takim zupełnie nowym wyzwaniem, czy raczej to są procesy, które są do siebie podobne?

MICHAŁ MISIURA: To wszystko zależy od przestrzeni, na którą jest rzutowana projekcja. Jeśli mamy do czynienia z elewacją, to proces produkcyjny jest dość powtarzalny, przynajmniej na tych podstawowych poziomach, czyli przygotowanie mapy, obiektu, modeli. Natomiast w przypadku scenografii, w przypadku instalacji to tam już się pojawiają pewne zagadnienia, problemy techniczne, które trzeba rozwiązać, właściwie często się kończy, a właściwie zaczyna burza pomysłów i szukanie rozwiązań na to, jak łączyć projekcje multimedialną z fizyczną instalacją, czy przestrzenią, w której się projekcja będzie odbywać.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Jakiego pokazu możemy spodziewać się dzisiaj?

MICHAŁ MISIURA: Mi się wydaje, że ten dzisiejszy pokaz, pomimo, że ścieżka dźwiękowa jest to muzyka elektroniczna, wykorzystująca motywy drum'n'bassowe, jest dość równa. Mamy sporo tak naprawdę różnych wizualizacji wplecionych w tą projekcję.

MICHAŁ PRZYSZLAK: Będzie spektakularnie.

MICHAŁ MISIURA: Tak. Będzie spektakularnie.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie